

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 498

Poznań, sobota dnia 28 października 1933

Rok XXVIII

„Dyspenza” językowa dla mniejszości narodowych

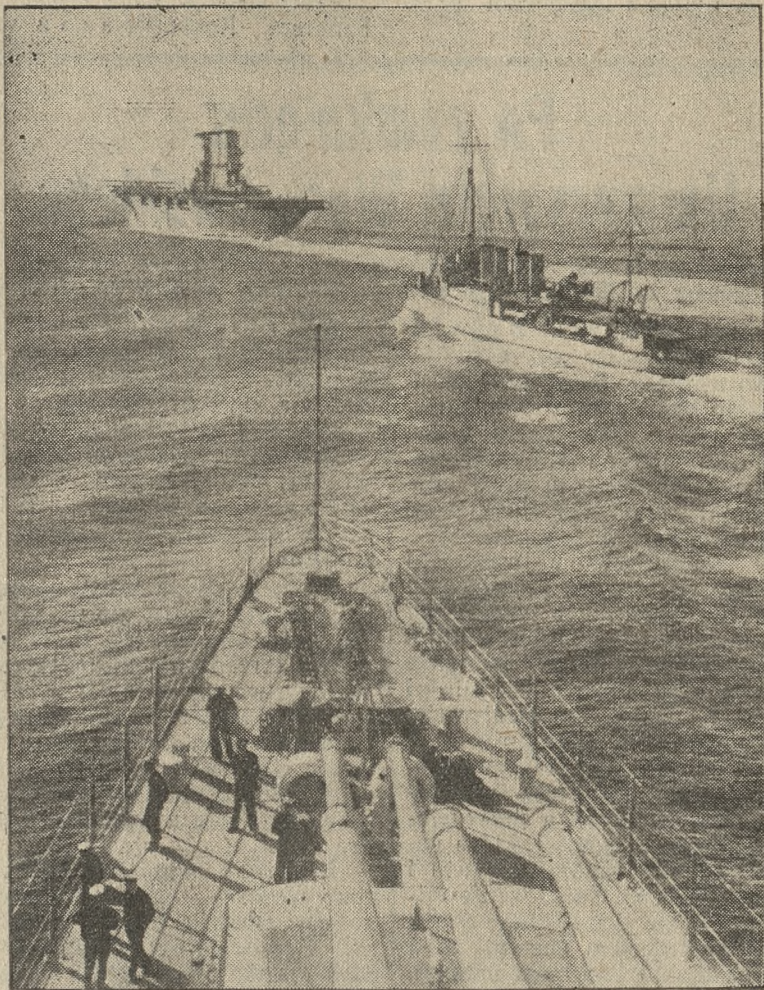
Sołtysi i podsołtysi na kresach wschodnich zostali zwolnieni od obowiązku władania językiem polskim

Warszawa. (Tel. wł.) 28 bm. Zostanie ogłoszony w „Dzienniku Ustaw” regulamin wyborczy do rad gromadzkich oraz regulamin wyboru sołtysów i podsołtysów na terenie 9 województw centralnych i wschodnich b. Kongresówki i Kresów.

Jednocześnie z regulaminem zostanie ogłoszone dużej doniosłości politycznej rozporządzenie ministra spraw wewn. o dyspensie językowej, zawierające warunkowe zawieszenie przewidzianego ustawą obowiązku władania językiem polskim w słowie i piśmie jako warunek posiadania biernego prawa wyborczego. Zawieszenie tego obowiązku nastąpi na okres 3 lat od chwili ogłoszenia rozporządzenia. Na terenie powiatu białostockiego, bielskiego, sochaczewskiego, grodzieńskiego i wołkowyskiego sołtysi zostaną zwolnieni od obowiązku władania językiem polskim w piśmie. Na terenie województwa nowogródzkiego sołtysi zostaną zwolnieni od obowiązku władania językiem polskim w piśmie, a podsołtysi w słowie i w piśmie. Na terenie województwa poleskiego zarówno sołtysi,

jak i podsołtysi będą zwolnieni od obowiązku władania językiem polskim w słowie i piśmie. Identyczna „dyspenza” będzie zastosowana na terenie

województwa wileńskiego. Na Wołyniu sołtysi i podsołtysi będą zwolnieni od obowiązku władania językiem polskim w piśmie. (w.)



Scena z manewrów floty amerykańskiej na oceanie Spokojnym.

Arabska ludność Palestyny broni się przed żydowskim zalewem

W Jerozolimie i Jaffie doszło do poważnych zająć — Wiele osób zostało zabitych lub zranionych

Jerozolima. (PAT.) Ag. Reutersa donosi, że wczoraj rano sytuacja w Jerozolimie była bardzo poważna wobec niezadowolenia Arabów z powodu zwiększania się imigracji żydowskiej. Policja była zmuszona do użycia broni palnej.

W Jaffie Arabowie ogłosili strajk generalny i zorganizowali liczne manifestacje. Na ulicach krążyły patrole policyjne.

Londyn. (PAT.) Podczas manifestacji arabskich w Jaffie przyszło do starć z policją, w czasie których wielu manifestantów zostało zabitych lub zranionych. Manifestanci wyszli zwracając głosem z meczetu, uzbrojeni w broń palną, pałki i kamienie i usiłowali przerwać kordon policji. Policja musiała użyć broni palnej.

Chociaż zamieszki nadal trwają, w niektórych częściach miasta, naogół biorąc, władze zupełnie opanowały sytuację.

Departament turystyki

Warszawa. (Tel. wł.) Podobno w min. skarbu ma powstać departament turystyki a jako dyrektora departamentu wymieniają p. k. Więckowskiego, obecnego zastępcę dowódcy korpusu w Poznaniu. (w.)

Proces „Centrolewu”

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek rozpoczął się w sądzie apelacyjnym proces polityczny o krwawe manifestacje Centrolewu po kongresie, odbytym w Warszawie 14 września 1930 w Dolinie Szwajcarskiej. Obrona zgłosiła wnioski o przekazanie sprawy sądowi okręgowemu, powołując się na udział sędziego Neumana, który wyrokował w komplecie sądu okręgowego. Neuman w chwili podjęcia dochodzeń przeciwko oskarżonym był urzędnikiem administracyjnym. W międzyczasie zwolniono go z zajmowanego stanowiska i mianowano sędzią sądu okręgowego. Był on przewodniczącym kompletu, który rozpatrywał sprawę Centrolewu. Sąd okręgowy nie wyłączył sędziego Neumana, który brał udział w rozprawie i wyrokował.

Sąd apelacyjny odrzucił wniosek obrony i rozpatrywał sprawę dalej. (w.)

Wykonanie wyroku śmierci

Stanisławów. (PAT.) Wczoraj o godz. 11,25 w Stanisławowie został wykonany wyrok śmierci na Izidorze Lewickim, skazanym wyrokiem sądu doraźnego za usiłowane zabójstwo posterunkowego w Tlumaczu.

Prośba Maliszowej

Warszawa. (Tel. wł.) Stara Maliszowa, jak mówią w Krakowie, ma zwrócić się do małżonki Prezydenta R. P. z prośbą o wstawienie się, aby w razie wyroku zasądzającego Prezydent R. P. ulaskawił Malisza i jego żonę. (w.)

Zawiadomienie Biura Wolffa

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa zawiadamia urzędowo:

Rząd Rzeszy w związku z ustąpieniem z Ligi Narodów polecił zawiadomić stały Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze, że nie zamierza podtrzymać skarg wniesionych do Trybunału. Chodzi tu o 2 znane skargi, wniesione przez Niemcy jako członka Rady Ligi przeciwko Polsce, w sprawie stosowania w Polsce reformy rolnej wobec mniejszości niemieckiej oraz w sprawie administracji dóbr ks. Pszczyńskiego.

Powstanie w Sjamie stłumione

Singapore. (PAT.) Z Bangkoku donoszą, iż dowódca powstańców, książę Bovaradej opuścił terytorium Siamu. Powstanie zostało ostatecznie stłumione.

Zgon wybitnego aktora

Warszawa. (Tel. wł.) W Krakowie zmarł Józef Sosnowski, aktor z pokolenia Solskiego i Jednowskiego. (w.)

W kraju i w świecie

— Subskrypcja wewnętrznej pożyczki austriackiej przyniosła w ostatecznym rezultacie 236 milj. szylingów.

— Min. poczt i telegr. otworzyło w dniu 26 bm. bezpośrednią łączność radio-telegraficzną Warszawa-Rzym.

P. Kawai na audjencji u Ojca św.

Miasto Watykańskie. (K. A. P.) Ojciec św. przyjął na prywatnej audjencji panią Cecylię Kawai, wdowę po zmarłym w Warszawie pośle japońskim, razem z dziećmi, które, jak wiadomo, zostały ochrzczone w Warszawie.

Jego Świątobliwość wyraził współczucie oraz słowa pociechy dla całej rodziny, podkreślając jednocześnie chrześcijańską śmierć pośła.

Starcia na Uniwersytecie Jagiellońskim

Kraków. (Tel. wł.) Przed Collegium Novum w południe doszło do starć.

Członkowie „Legionu Młodych” rozdawali ulotki, uwłaczające Młodzieży Wszehpolskiej, która je zabrała a kolporterom wymierzyła na miejscu dotkliwą nauczkę.

Policja legitymowała jednego z „legionistów”.

Redukcje urzędników posiadających własny majątek

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach urzędniczych krąży — jak już donosiśmy — pogłoski, że poza zmianami w ustawie uposażeniowej, zamierzone jest zwolnienie pewnego odsetka pracowników państwowych, posiadających własny majątek w postaci nieruchomości lub też gruntów.

Chodzi tu nie tylko o pracowników kolei państwowych, którzy mają w pobliżu stacji kolejowych własne domy lub grunty. Powyższa redukcja ma o-

bijać wszystkie kategorie urzędników.

Warszawa. (Tel. wł.) Ustawa uposażeniowa zostanie ogłoszona dziś lub w poniedziałek. Wejdzie ona w życie od 1 lutego.

Jako ustawa ramowa nada ona prezesowi rady ministrów szerokie kompetencje co do regulowania uposażeń. Prezes rady ministrów poza zaszerogowaniem będzie miał także prawo ustanawiać terminy wypłat poborów. (w.)

Z procesu o podpalenie Reichstagu

Dymitrow ostro atakuje nadprokuratora Rzeszy

Wczorajsza rozprawa znowu wykazała niezgodność w zeznaniach świadków dowodowych

Berlin. (PAT). Trybunał zebrał się wczoraj na 25 rozprawę. Powszechną uwagę zwraca fakt, że Van der Lubbe siedział w ciemnym wełnianym kitlu, nałożonym na ubranie. W kitlu tym miał on być widziany w Reichstagu.

Zeznaje jeden z przywódców narodowych socjalistów w Austrii, Kroyer. — Twierdzi on, że podczas pierwszego spotkania Torglerowi towarzyszył osobnik, którego poznał w Van der Lubbem. Świadek zaznacza, że wieczorem, gdy dowiedział się o pożarze, Karwahne od razu powiedział, że Torgler musi mieć coś z tem wspólnego. Świadek był około półn. skonfrontowany z Van der Lubbem w przedzium policji i dopiero potem zaprotokołowano jego przesłuchanie. Między jego zeznaniami a zeznaniami Freya zachodzą rozbieżności. O zeznaniach swych świadek napisał artykuł, przedrukowany w prasie austriackiej i w jego dzienniku pod nazwą „Arbeitsfront“.

Na wniosek obrońcy Teicherta artykuł ten ma być dostarczony sądowi.

Następnie Dymitrow wskazuje na rozbieżności między zeznaniami świadków a aktem oskarżenia, zawierającym twierdzenie, że świadkowie złożyli zeznanie dopiero następnego dnia rano po pożarze.

Świadek twierdzi, że było to po północy i dlatego można uważać, że było to następnego dnia rano.

Dymitrow: — Około godz. 12 jest północ a nie rano.

Na uwagę przewodniczącego, jakie to może mieć znaczenie, Dymitrow oświadcza podniesionym głosem: — „Nie wierzę, aby zeznał po północy. Zeznawał dopiero nazajutrz rano po przeczytaniu dzienników, jak mówi akt oskarżenia na podstawie dokumentów i to na zlecenie innych czynników“.

Następnie wywiązuje się utarczka słowna pomiędzy obrońcą Sackiem i prokuratorem Parisiusem na temat terminu poszczególnych przesłuchań.

Przewodniczący zwraca uwagę, aby nie przywiązywano przesadnego znaczenia do protokołów policyjnych, wskazując na to, że decydująca w sprawie zeznań jest raczej wizja lokalna.

Sack zaznacza, że jest jednak innego zdania. Z protokołów tych wynika, że świadek wcale nie rozpoznał z całą pewnością Van der Lubbe, jak to obecnie twierdzi.

Wówczas wstaje Torgler i pewnym, zdecydowanym tonem składa oświadczenie: — „Po przesłuchaniu 3 ostatnich świadków stwierdzam, iż nigdy nie siedłem z oskarżonym Van der Lubbem, ani też z osobnikiem jego nazwiska. Zobaczyłem go po raz pierwszy w dniu 28 lutego. Nigdy też nie siedziałem z osobnikiem, nazywającym się „Popow“, którego zobaczyłem dopiero w śledztwie“.

Świadek mimo to podtrzymuje swe zeznanie, że w kularach Torgler siedł w towarzystwie Van der Lubbe.

Wówczas adwokat Sack stawia wniosek o wezwanie dwóch b. służących

frakcji socjalno - demokratycznej jako świadków na okoliczność, że wyglądem swym są podobni do Van der Lubbe.

Nadprokurator wypowiada się przeciwko wnioskowi.

Sąd ma później powziąć w tej sprawie decyzję.

Z kolei Dymitrow stawia świadkowi szereg pytań natury politycznej, dotyczących obecnej nielegalnej działalności narodowych socjalistów na terenie Austrii.

Na jedno z tych pytań świadek woła do Dymitrowa wzburzonym głosem: — Pytania te nie mają nic wspólnego z procesem.

Przewodniczący zwraca uwagę świadkowi, aby się nie unosił i wszystkie pytania Dymitrowa uchyla.

Dymitrow wyjaśnia, że przeprowadza analogię pomiędzy nielegalną działalnością komunistów obcych narodowości na terenie Niemiec, jak np. komunistów bułgarskich, a nielegalną działalnością narodowych socjalistów austriackich, którzy również posługują się fałszywymi pasportami, publikacją nielegalnych ulotek i fałszywymi adresami.

Świadek wskazuje Dymitrowowi na różnicę pomiędzy komunistami a austriackimi narodowymi socjalistami, którzy jako Niemcy na terytorium niemieckim walczą o niemiecką sprawę.

Dymitrow: — Ze istnieje różnica pomiędzy komunistami a narodowymi socjalistami, to wiem dobrze, ale to, że używane są fałszywe pasporyty i adresy, to będzie interesowało mego oskarżyciela Parisiusa.

Nadprokurator Parisius, zwracając się do przewodniczącego, mówi wzburzonym głosem: — Proszę o zakazanie oskarżonemu używania mego nazwiska.

Po odpowiedniej uwadze przewodniczącego Dymitrow oświadcza: — Pracowałem w Niemczech jako bułgarski komunist, podobnie jak narodowi socjaliści austriaccy nielegalnie pracują przy pomocy fałszywych pasportów i adresów.

Świadek po przesłuchaniu zostaje zaprzysiężony.

Następnie zeznaje urzędniczka stenograficznego biura Reichstagu Baumgarten, która widziała w kularach, że Torgler siedział wraz z posłem Neugebauerem. Rozpoznała go z wszelką pe-

wnością i wyklucza pomyłkę. W spotkaniu tem nie widziała nic nadzwyczajnego.

Po przerwie zeznał b. poseł komunistyczny, przebywający od 3 sierpnia w areszcie. Z Torglerem miał on wiele rozmów w kularach. Dokładnie przypomina sobie rozmowę z 27 lutego, gdyż dotyczyła ona wszczętej przez świadka akcji celem doprowadzenia do wspólnego frontu socjal-dem. i komunistów.

Na pytanie obrońcy Teicherta świadek stwierdza, że nigdy nie widział żadnego z 3 oskarżonych Bułgarów.

Na pytanie Dymitrowa, czy z początkiem r. 1933, przed pożarem Reichstagu partia komunistyczna zamierzała prowadzić walkę zbrojną o władzę, świadek odpowiada przecząco.

Na zapytanie asesora Coendersa świadek odpowiada, że nigdy nie otrzymał dyrektyw z Moskwy, lecz od komitetu centralnego partii, a dalej, że Międzynarodówka powzięła uchwałę, wypowiadającą się przeciwko terrorowi indywidualnemu.

Pytanie Dymitrowa, czy po dojściu do władzy Hitlera partia nar. socj. nie dokonywała napaści na organizacje komunistyczne i czy nie prowadziła ostrej walki z komunistami, przewodniczący uchyla.

Jako ostatni świadek zeznaje urzędnik Reichstagu Denschel, b. członek partii socjal-dem., który miał widzieć Torglera w towarzystwie osobnika, podobnego do Popowa.

Po pewnych kontrowersjach między świadkiem i obroną, która wykazuje niezgodność jego obecnych zeznań z zeznaniami w śledztwie, przewodniczący zarządza wizję lokalną, od której prasa i publiczność jest wykluczona. W czasie tej wizji świadek Denschel miał oświadczyć, że osobnik, którego widział z Torglerem, był mniejszy od Popowa. Obserwacje swe czynił zresztą w ciemnych kularach z odległości 7 m.

Dalszy ciąg rozprawy w sobotę.

Po zamknięciu Uniwersytetu Warszawskiego

Komunikat urz. agencji „Iskra“ — 5 akademików w stanie oskarżenia — Rektor przesłuchiwany przez prokuratora

Warszawa. (Tel. wł.). Z powodu zamknięcia uniwersytetu warszawskiego urzędowa agencja „Iskra“ zwraca uwagę, że ustęp 42 ustawy o szkołach akademickich nie zawiera norm prawnych, któreby mówiły, na jaki okres czasu następuje nadzanie uczelni. Dekret pozostawił zatem określenie tego terminu do uznania ministra oświaty.

Czasowe zamknięcie uniwersytetu warszawskiego oznacza, że zwracano funkcjonowanie uczelni we wszystkich tych dziedzinach jej działalności, które dotyczą studentów. Mogą jednakże funkcjonować takie zakłady, jak kliniki uniwersyteckie i biura, nie załatwiające spraw studenckich. Zamknięcie uczelni nie ma wpływu na sytuację profesorów, którzy nadal pozostają funkcjonariuszami państwowymi, a przerywają tylko tę dziedzinę czynności, która polega na wykładaniu egzaminowaniu i prowadzeniu ćwiczeń. Zarządzenie ministra nie może być identyfikowane z całkowitym zamknięciem uczelni, gdyż mogłoby to nastąpić tylko drogą ustawy.

Biura, załatwiające sprawy studenckie, jak sekretariat i kwestura, przeważają swą czynność. Studenci muszą uiszczyć swoje zaległości w stosunku do uczelni, gdyż w danym wypadku zachodzi zwykły stosunek dłużnika do wierzyciela. Otwarcie uniwersytetu może nastąpić tylko wtedy, jeżeli zechce minister na podstawie uprawnień art. 42 ustawy. (w)

Warszawa. (Tel. wł.). Audytor uniwersytetu warszawskiego zakończył w piątek przesłuchiwanie studentów w sprawie zajęć środowych. 5 akademików będzie postawionych w stan oskarżenia. Będą zgłoszone przeciwko nim wnioski dyscyplinarne. Grożą im kary aż do relegacji włącznie. Są to słuchacze świeżo zapisani na pierwszym roku studiów.

Zarządzone na sobotę nadzwyczajne posiedzenie senatu nie dojdzie do skutku, senat bowiem nie może obradować wobec zarządzenia ministra oświaty zamknięcia uniwersytetu w całości. Zamknięcie spowodowało wstrzymanie egzaminów nstryfikacyjnych na wydziale lekarskim. Czynne są tylko kliniki. W biurach uniwersyteckich odbywa się tylko urzędowanie wewnętrzne.

Z pośród rannych studentów wypisano wczoraj studenta Kletkina, którego stan zdrowia uznano za zadowalający. Przebywający w szpitalu student Siek ma się lepiej, zdaje się, że niebezpieczeństwo życia minęło. Okazuje się, że Siek był przekonany narodowy.

Rektor uniwersytetu prof. Pieńkowski był przesłuchiwany przez prokuratora Kozuchowskiego przez dwie godziny. Dochodzenia prokuratora toczą się głównie około faktu, że rektor nie pozwolił aresztować na terenie uniwersyteckim studenta Koryckiego, który strzelał z rewolweru. (w)

Niemcy też się nauczyły robić wybory

Berlin. (PAT). We wszystkich okręgach wyborczych Rzeszy zgłoszone zostały dziś oficjalnie listy partii nar.-socj., zawierające 10 nazwisk kandydatów czołowych: 1) kanclerz Hitler, 2) zastępca jego na stanowisku przywódcy partii Hess, 3) min. spraw wewn. Frick, 4) premier pruski dr. Göring, 5) min. propagandy Göbbels, 6) szef sztabu szturmówek Röhm, 7) min. wyzwywania Darre, 8) min. pracy Seldte, 9) wicekanclerz Papen i 10) b. min. połączonej resortów gospodarczych Hugenberg.

Kompletna lista ma obejmować około 600 nazwisk, w tym wszystkich dotychczasowych posłów nar.-socj. — Obok tego na listę mają wejść pewni reprezentanci dawnych stronnictw niemiecko-narodowego i centrowego.

„Lokal-Anzeiger“ donosi, że bezpośrednio po rozwiązaniu Reichstagu Hitler zwrócił się do Hugenberga zapytaniem, czy chce kandydować na jednym z czołowych miejsc listy nar.-socj., zachowując zupełną niezależność polityczną. Hugenberg wyraził szczerą gotowość do zadowolenia, że rząd Rzeszy zdecydował się wystąpić z Ligą Narodów i wobec konieczności utrzymania jednolitego frontu mandat przyjmując, czyniąc tem żądanie obowiązkowi państwowemu.

W. J. LOCKE

SZOFER TRIONA

PRZEKŁAD

AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy).

24

— Pieska, różę, szklanę wina może kobieta przyjąć w nagrodę za trudy przyjemniejszego czasu mężczyźni — odrzekła wdowa. — Samochód co innego: to jest rzecz dochodowa i albo zawozi kobietę w końcu do domu hańby, albo do gniazdka małżeńskiego. Wszystko zależy od tego, kto siedzi przy kierownicy.

— Rozumiem — odparła Oliwja, choć nie rozumiała. Rooke był dla niej zagadką, a stosunek Lidji do niego — czemś przekraczającym granice jej doświadczenia.

Ale co tam! Bawiła się i o resztę nie pytała. Miała tylko niejasne wrażenie, że dawny świat zatonął, a to była jedyna łódź ratunkowa. Byszczyący świat użycia czynił ją głuchą i ślepą na wszystko inne.

Przed samym nowym rokiem otrzymała list od Boba Quintona, zaczyna-

jący się od słów: „Droga Pani!“ Nikt przedtem nie zwracał się do niej w ten sposób. Wydało jej się to wdzięczne i oryginalne. Pismo było wytworne i nadzwyczaj wyraźne. Młody człowiek skarżył się na nieobecność „drogiej pani“, na pustkę i zniechęcenie do życia. Święta Bożego Narodzenia spędził samotnie jak beznamiętny pies. Dawał do zrozumienia, że nie miał nikogo, kto by go kochał — ani matki, ani siostr. Straszne, nocne życie, na jakie został skazany po demobilizacji, żeby mieć co jeść, odbijało się ujemnie na jego zdrowiu fizycznym i moralnym. Zazdrościł „drogiej pani“ pobytu nad morzem. Tesknął do tego życiodawczego żywiołu, ale cóż. Tylko zaczerpnięcie księżniczki mogą sobie pozwolić na takie luksusy, nie biedni inwalidzi. To było wyrażone delikatnymi niedopowiedzeniami. Liczył dni do jej powrotu. Na zakończenie prosił, żeby przywiozła z sobą trochę ożywego ozonu dla niego, wiernego sługi, który miał zuchwałości uczyć ją tańczyć.

Żalony list! Bob potrafił swą uniżonością i dowcipem patrzeć w niej ujemne wyobrażenie o fordanserach. Polubiła go! Wydał jej się taki młody. Bo czyż sama nie była w porównaniu z nim stara, po tylu latach żaloby?

Wydał jej się taki dziecinny — jej, mądrej i doświadczonej! Taki opuszczony, bez matki, bez siostry, sam na świecie! Pamiętała jak ojciec i bracia polegali na matce i na niej! I zresztą nie był bezimiennym awanturnikiem. Jego dawno zmarły ojciec piastował stanowisko gubernatora kolonialnego. Dalej chłopiec uczęszczał do dobrej szkoły. Słowem był dżentelmanem. Oliwja narzuciła na siebie szlafrok i poszła z listem do Lidji.

Sąsiadowały z sobą przez ścianę. Była dziewiąta rano i wdowa jadła właśnie w łóżku śniadanie.

— Biedny chłopiec potrzebuje morską powietrza — rzekła tonem macierzyńskiej troskliwości Oliwja. — Jakby mu to dobrze zrobiło! Czyby wypadło — jak myślisz? — żebyśmy go tu zaprosiły jako gościa na parę dni — żeby go nie obrazić? My — wiesz, dla przyzwoitości — bo właściwie ja... Lidja strojna w delikatne nerzłize, przeczytała list z hamowanym uśmiechem.

— Mogłybyśmy, o ile idzie o Boba. — O ile idzie o nas! — oburzyła się Oliwja. — Więc kobiecie nie wolno poratować człowieka w niedoli dlatego tylko, że jest kobietą?

— Człowieka? Powiedz: mężczyznę.

— Cóż to ma do rzeczy? — zapytała twardo Oliwja.

Lidja zaśmiała się napół pobłażliwie, napół cynicznie.

— Rób jak chcesz, moja droga. Mnie nic do tego. Ty zbierasz doświadczenia, nie ja. Ja powiem tylko tyle, że nasz Bob siedzi na dwóch łapkach i przywiała się o zaproszenie.

— Och! — zachnęła się Oliwja. — Jakaś ty okropna.

— Nie — uśmiechnęła się przyjaźnie. — Nie jestem okropna, tylko liczę się z rzeczywistością. I ty się tego nauczysz. Inaczej źle ci będzie na świecie. Zaprosz swojego Boba, owszem, tylko miej go na oku.

— On nie mój — oburzyła się znów Oliwja.

— No, to nasz — ustąpiła dobrodusznie Lidja.

Oliwja napisała do Boba w słowach tak delikatnych, że nie poczułby się dotknięty nawet, gdyby był zbiedniałym hidalgiem lub wodzem gorskiego klanu. Była pod silnym wrażeniem. Spełniła dobry uczynek, ale co by na to powiedziano w Medlow? Bob przyjął zaproszenie skwapliwą depezą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Brunatne koszule zaludniają obozy koncentracyjne

Hitlerowi wydaje się, że w ten sposób utrwali swą władzę

London. (PAT). „Manchester Guardian” podaje w sensacyjnym artykule interesujące szczegóły dotyczące akcji niemieckiej tajnej policji państwowej w kierunku łepienia przejawów opozycji wśród oddziałów szturmowych. Obóz koncentracyjny w Oranienburgu, który w pierwszych miesiącach teroru zaludniony był przeważnie przez przedstawicieli niemieckiej lewicy, dziś zamieszany jest głównie więźniami z pośród organizacji brunatnych koszul. —

Najmniejszą słowem krytyki a nawet żartobliwie uwagi pod adresem szefów ruchu hitlerowskiego o ile dochodzą do wiadomości tajnej policji państwowej. powodują zesłanie szturmowca do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu.

Powody tak dokładnej politycznej inwigilacji i tak surowej dyscypliny w szeregach oddziałów szturmowych wychodzą z pobudek czysto militarnych. Oddziały szturmowe mają dostarczyć głównego kontyngentu żołnierzy dla armji niemieckiej. Mają one wypełnić kadry Reichswehry a dyktatura Hitlera daż do tego, aby wojsko było jej absolutnie oddane i mogło być użyte nie tylko przeciwko wrogowi zewnętrznemu, ale także w wojnie domowej przeciwko opozycji, której szeregi ostatnio wzrastają.

Wiadomości potoczne

— **ŚWIECIE**. (Djamentowe gody.) W dniu 30 bm. obchodzi mistrz stolarski p. Adolf Werner z swą małżonką Albina z Siobnerów djamentowe gody Jubileu 15-ciu lat 83 i 80 i cieszą się jeszcze czwartym zdrowiem.

— (Uciezka więźnia.) Z majątności Lusówko, będącej własnością Domu Karnego w Koronowie, ucieki z pola w czasie pracy jeden więzień

— (Pierwsze manewry strażackie.) W Jeżewie urządzono po raz pierwszy manewry strażackie przy udziale straży pożarnej rejonu świeckiego.

— **BRODNICA**. (Samobójstwo żołnierza.) Szer 67 p. p. Wiktor Kubiak, popełnił samobójstwo wystrzałem z karabinu. Denat pozostawił listy pożegnalne do rodziców zamieszkałych we Francji Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana

— (Świętokradztwo.) Do kaplicy w Sumowie włamali się złodzieje, którzy skradli puszkę z hostjami Hostje św. bezbożnicy wrzucili do torfowiska. — Sprawców dotąd nie wykryto

KRONIKA TOWARZYSKA

— „Sokół” Poznań I. urządza skromny wieczorek taneczny dla odchodzących druhów do wojska, w sobotę 28 10. 33 o godz. 20 w sali Gospody Polskiej, Św. Marcin 41. Wstęp dla członków 1 zł, dla nieczłonków 1,50 zł. — zr 20252

RECENZJE KINOWE

Kino „Renaissance” wyświetla film pt. „Demon wielkiego miasta”. Wielki kilkupiętrowy Metropolitan Garaż posiada tajemnicze zakamarki, w których banda złodziei samochodów, kierowana przez tajemniczego głuchoniemego i jego prawą rękę, Jenkinsa, chowa kradzione samochody. Tajemnicę Metropolitan - Garażu poznał młody mechanik Gaby. Banda głuchoniemego zabiła Evansa, szwagra Gaby'ego, pozorując, że padł on ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Gaby podejmuje walkę z bandą głuchoniemego, która jedynie dzięki przypadkowi zostaje całkowicie rozgromiona.

„Demon wielkiego miasta” jest bardzo typowym amerykańskim dramatem ze świata „ludzi podziemnych”. Obfituje on w sceny emocjonujące i pełne dynamiki. Na czoło filmu w rolach głównych wysuwają się poprawni: Wynne Gibson i Edmund Lowe. (Sz)

TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE”

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę nieodwołalnie 2 ostatnie dni

Najwspanialsza polska komedia filmowa

12 KRZESEŁ

Dziś i jutro wszyscy spieszą do „Słońca” by usnąć się do łez z przepysznych kawałów Vasty Bariaosa i Adolfa Dymczy! portj 672

KALENDARZYK

Sobota, 28 października 1933.

Słońce: wschód 6.40 — zachód 16.32 — długość dnia 9 godzin 52 min
Księżyc: wschód 14.46 — zachód 0.38 — po I kwadrze.
Kal. rzk.: Tadeusz, Szymon, Juda — jutro Narcyz B
Kal. słow.: Władysław — jutro Dalemil.

Zebrania

- Dziś o 18 Koło Nauczycieli Geografji w instytucje geogr. ul. Wjazdowa 3;
o 20 Zw. Urzędników Miejskich, w salce rest. Teatru Wielkiego.
Jutro o 9 Wolny Cech Szewski — naboż. u Fary, wieczorem zebrał tow u p Światłowskiego, ul. Podgórna 13;
o 10 Z okazji „Dnia Katolickiego” sume pontyfikacji u Fary celebrowe J. Em. Ks. Kardynał Prymas; zbiórka organizacyj o godz. 9.30 na N Rynku;
o 11 Zjednoczenie Podmistrzów Budowlanych — nadzw. walne zebranie u p. Beyerowej, pl. Bernardyński 2;
o 12.15 Z Nowego Rynku wyruszy pochód manifestacyjny pod Pomnik Wdzięczności N S Jezusowego;
o 15 S. M. P. okręg Pozn. — strzelanie o oznakę na strzelniczy na Szelagu;
o 18 Związek Sprzedawców Gazet i Czasopism, u p. Beyerowej, pl. Bernardyński 2;
o 18 Zw. Zaw. Prac. Kup., Przemysł Bankowych i Biurowych, w ognisku, ul. Podgórna 12 b.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Apolonji z Nehringów Bigalki o godz. 14.30 z kaplicy cment. Języcyńskiego. — Śp. Dr Józefa Paczkowskiego o godz. 15.30 z kaplicy szpit. S. S. Szarytek, pl. Bernardyński.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Trubadur”.
Teatr Polski: Dziś — o godz. 4 popoł. „Wesele” Wiecz. „Liljom”.
Teatr Nowy: Dziś — „II piętro, drzwi 17” (Premjera).
Teatr Nowożyty: Dziś — „Srebrny motyl” (Premjera).

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

W dzisiejszym przedstawieniu „Trubadura” wystąpi gościnnie p. Zofja Fedyczkowska oraz tenor opery warszawskiej p. Edward Wejss. Inne partje spoczywają w rękach pp. Karpackiego, Janowskiej, Urbanowicza i Gruszczyńskiego. Przedstawieniem dyryguje kapelmistrz p. St. Barański.

W niedzielę wieczorem operetka „Palestrant”.

Z Teatru Polskiego

Dziś po raz drugi efektowna sztuka Molnara „Liljom”, którą publiczność na wczorajszej premierze przyjęła z entuzjazmem. Sztuka, której akcja rozgrywa się nawet w zaświatach, zajmuje, wzrusza i bawi.

Z Teatru Nowego

Dziś premiera sensacyjno-detektywnej sztuki p. t. „III piętro, drzwi 17”. Przebieg scen europejskich ostatniego sezonu. Niebawale napięcie akcji od pierwszej do ostatniej sceny. Tajemnicze morderstwo w towarzyskich sferach Wiednia — oto temat tej fascynującej nowości, w której autor z dużym talentem dramatycznym rvsuje upadek moralności powojennego społeczeństwa.

Z Teatru „Nowości”

Dziś premiera rewelacyjnej operetki Z Koli „Srebrny motyl” z gościnnym występem M. Korabianki i Tokarskiego

W niedzielę 29 bm. dwa przedstawienia o godz. 4 popoł i 8 wieczorem. Bilety już do nabycia w kolekturze p. Langera, ul. Fredry (Hotel Monopol).

„CHANDU”

niebawale emocjonujący film „Foxy”, oświetlający niesamowite praktyki hinduskich jogów — przedstawiający śmiertelną walkę o tajemnicze „promienie śmierci” film pełen sensacji i niebawalego napięcia, ujrzymy po raz pierwszy portj. 673

w poniedziałek, 30 października rb.
na ekranie teatru świetlnego

„SŁOŃCE”

Obóz Narodowy

Zebranie przedwyborcze „Obozu Narodowego” okręgu wildeckiego odbędzie się w **poniedziałek, dnia 30 b. m. o godz. 19.30 w lokalu p. Fiedlerowej przy ul. Górna Wilda 47**. Na powyższe zebranie zaprasza się członków Stronnictwa Narodowego, Związku Młodych Narodowców i Narodowej Organizacji Kobiet. Wstęp za legitymacjami.

Komitet Wyborczy „Obozu Narodowego.”

Z TEATRU

„Liljom” legenda podmiejska z prologiem i w 7 obrazach Franciszka Molnara. Teatr Polski. Reżyserja: Kazimierz Korecki. dekoracje: Zygmunt Szpingier.

Zdawaloby się, że Molnar chce tym razem pokazać, iż ludzie prości mogą mieć dusze skomplikowane i zagadkowe. Anegdota sztuki jest jasna, a przecież musimy ciągle czegoś się domyślać co zresztą nie jest wcale uciążliwe, ale przyjemne a może i pocudzające? Zagadkę swoją osnuł mianowicie Molnar dokoła pewnego stanu psychicznego, który wśród ludzi rozsądnych nie cieszy się zbyt dobrą opinią, a przynajmniej nie cieszy się nią dopóki, dopóki oni sami w niego nie popadną: dokoła miłości. Kto jeszcze nie wie, iż wszelkie dociekanie, dlaczego ktoś kogoś kocha, jest trudem nieważnym tak samo straconym, jak rekurowanie od podatku — ten z dużą korzyścią przypatry się „Liljomowi”; co zresztą nie znaczy, aby nie był on bardzo ciekawym widowiskiem dla wszystkich, którzy to wstępne wiadomości dawno posiadli. Najbliższemu prawdy będzie chyba to, że związek Liljoma z Julją opiera się na prawie kontrastu, tj. na jednym z praw, które rządzą miłością bez wszelkiej wątpliwości, o ile nie rządzi nią prawo wprost przeciwne, np. prawo podobieństwa. Liljom jest wywoływaczem przy jarmarcznej karuzeli, próżniakiem i przy okazji trochę złodziejem. Julja, jedna z wielu pokojówek, które stanowią dla Liljoma klientelę jego wirującego interesu, jest dobrą dziewczyną o delikatnej naturze i szlachetnym sercu. Pokochali się za sceną, tak że przychodzimy do gotowego i żadnych priórów nie znamy. „Dla czego właśnie on i czemu właśnie ja?” — jak wiemy z ładnego bluesa. Nie-

wiadomo. Dość, że Liljom kocha Julję i od czasu do czasu sprawia jej łanie z przyczyn zgoła niewyjaśnionych; na odwrót, ona poplakuje, ale kocha dalej swego walcownika; kocha go nawet gdy został zbrodniarzem i nie odwraca się od niego wogóle nigdy.

Przekonujemy się o tem, gdy Liljom, który przed popełnieniem morderstwa rabunkowego odebrał sobie życie, wraca na ziemię z tamtego świata, na którym szesnaście lat przebył. Przesłano go po to, aby spełnił jakiś ładny uczynek wobec swej wdowy i córki. Gdy tego dokona, będzie miał darowane resztę kary. Liljom przyszedł, chciał zrobić biedaczkom coś przyjemnego, nie udało mu się i wraca jak niepyszny, zraziwszy żonę do swego zmaterializowanego cienia, chociaż do swojej pamięci zraził Julji nie zdołał. Dla czego był taki niezgrabny? Przecież ją za życia kochał?

Psychologja psychologja. Do Molnara nikt nie miał o nią wielkich pretensyj i on sam do siebie także. Ale zawsze żywił inną ambicję, tę, aby widza rozciekawić. W zagadkowości „Liljoma” mieści się mnóstwo teatralnego paliwa. Molnar obrał sobie pyszny teren: grunta podmiejskie które, jak wiadomo, we wszystkich miastach graniczą z terenem, dzierżawionym wspólnie przez zbrodniarzy i przez bieżących za nimi detektywów. Na froncie ustawił parę kochanek, o których niewiadomo, czemu się pokochali i dla kontrastu dodał im drugą parę, która ma znów dusze tak nieskomplikowane i przeirzyste, jak kieliszek „wyborowej”. Odrzuć widać, że ten nosłanec i ta druga służąca należą do siebie z nieuniknionego przeznaczenia. W głębi dudła katarynki, trzeszcza karuzele, pod koniec zwiędzamy przez chwilę tamten świat, aby wrócić znów na ten, itd. itd. Reszta należy do aktorów.

Nietrudno zgadnąć, że jeśli zgromadzić taki materiał jak świat rzeczywisty, sny na jawie, sentyment, zbrodnię i zagadkę miłości, to aktorzy mają z czego zbudować pyszne widowisko „Liljom” jest przez pół teatrem, przez pół jakby filmem, ale dobrym filmem, artystycznym. Ktoś nazwał kino „fabryką snów” — i miał wielką rację. Ktoś drugi poprawił to na „fabrykę bzdurstw” i miał jeszcze więcej słuszności, ale Molnar jest wybornym scenicznym feljetonistą. Sny, które on fabrykuje, są od filmowego bzdurstwa sympatycznie dalekie. Blisko im do czego innego: do sugestywności, którą film posiadał w ogromnym stopniu, dopóki był niemym a którą po „stuprocentowym udźwiękowieniu” sromotnie był postradał. Któż nie pamięta jak śliczne rzeczy opowiadał sobie na migi czuli kochankowie, dopókiśmy my sami mogli za nich mówić! A jak są dzisiaj wypatroszeni i lukrecjowi, gdy piwnicznymi głosami buczą, chrypią i kichają swoje „Ajlawju, majdarling!” Mówiłem o zagadkowości uczuć, jakie opłatały Liljoma i Julję. W teatrze taksamo jak w kinie jesteśmy najmocniej związani ze sceną wtedy, gdy musimy odgadnąć, domawiać sobie to i tamto. Zdaje mi się, że możnaby po niektórych scenach puścić trochę niebieski ołówek i trochę rączkę przyspieszyć. Molnar tym razem przesuwał swoją teatralność na trochę inny tor, więcej opowiada, jest bardziej opisowy, myślał też z pewnością o scenie obrotowej, która daje nie tylko szybkość zmian, ale zwłaszcza nieprzerwalność nastroju. Pod tym względem kino ma przewagę wyłączną i nieprzenośną, niestety. W każdym razie da się zastryknąć „Liljomowi” trochę tempa przez skrócenie tych czy tamtych dialogów po których dziura w niebie literackim się nie robi. Molnar tym razem rozluźował się w wykończeniu.

Zrobić go bardziej szkicowym, a będzie jeszcze sugestywniejszy.

P. Korecki jest reżyserem doświadczonym, pracuje z wielkim szacunkiem dla sztuki, umie podmalować tło i podać aktorom wyraziste szczegóły. Praca nad „Liljomem” musiała mu iść dobrze w ręce, tembardziej, że mamy w tym roku zespół mocny i dobrze zestawiony. Wszystkie rozplatało się pomyślnie, chociaż rzecz jest technicznie dość powikłana. Liljoma i Julję grają pp. Zięjewski i Koronkiewiczówna, oboje nakładają na molnarowski kontur dużo własnej barwy i umieją skłonić widza do współżycia. Interesujemy się ich miłością i gdy koryta zapadnie, dochodzimy do wniosku, że kochali się dla tego, że się kochali, co w miłości bywa zawsze najważniejszym powodem. Grunt w tem, iż wierzymy, że tak było.

Oloczenie ich stanowią większe i mniejsze epizody, z reguły udane wybornie. Naprzykład pani Muskatowej nieprędko się zapomni. P. Czarnecka natrafiła na żyte złota. Od piór na kapeluszu do wytynkowanych ruin twarzy, i od parasolki do zalotnych spojrzeń, wszystko formalnie jedzie zjeżdżała pomadą, naftaliną, trochę mydlinami i smażoną kiełbasą, wogóle jest dwuznaczne i suterenowe tak właśnie, jak sobie Molnar mógł wymarzyć. Z innych figur szczególnie wyrazisty Ficzur (p. Górowski), Marja (p. Chaniec-ka) i pani Hollunder (p. Sachnowska).

Dekoracje p. Szpingiera mają w wielu obrazach smaczek kapitalnego, barwnego drzeworvtu, przy tem zmieniają się z chwalebna szybkością. Sylwetowo urządzony „tamten świat” ładnie rysuje się na tle ruchomych obłoczków. Znow można było przekonać się, że mamy w tym roku teatr ambitny i uparty w prac nad utrzymaniem poważnego stanowiska.

WITOLD NOSKOWSKI.

Chrzcziny u Fiszerów

„Starsza pani“ zdjęła na „władzę“ pantofel z nogi

Warszawa. (Tel. wł.) 4 grudnia ub roku odbywały się na Nowolipkach chrzcziny niemowlęcia męskiego, zrodzonego z małżeństwa, zamieszkałego tamże. Wódka i piwo popłynęły strugą. W pewnej chwili, kiedy zbrakło wódki, a była to siódma flaszką, posłano po ósmą. Poszedł po nią 20-letni Stanisław Fiszer. Poszedł i nie powracał. Najbliższa rodzina, złożona z 8 osób, czekała przez chwilę, wreszcie zaniepokojona i zgniewana, posłała drugiego Fiszera na zwiady. I ten zginął również, poszedł więc trzeci, potem czwarty. Wreszcie wszyscy osmioro.

Lecz wróćmy do pierwszego Fiszera. Gdy szedł on z powrotem do domu z butelką monopolówki w kieszeni, jacyś panowie go zaczepili. Po kilku słowach doszło do bójkę. Fiszer butelką po głowie prażył spotkanych. Ci zdołali go powalić na ziemię. Wtedy właśnie wyszedł z domu na rekonesans brat poprzedniego Fiszera. Bójka zżwawo potoczyła się dalej. Nieznajomi panowie leżeli obezwładnieni i to podniosło animusz wojenny Fiszerów. Zaczęto zaczepiać przechodniów i bić ich kamieniami i deskami. Godzina była 3 popołudniu. Zebrał się potężny tłum, jak twierdzą świadkowie, do 1000 osób i przypatrywał się tej „fiszermachii“.

Wreszcie nadszedł pierwszy policjant.

— Dwa razy otrzymałem — mówi — uderzenie w głowę, poczem padłem nieprzytomny.

Po tym czynie rodzina ustąpiła do mieszkania. Na ulicy wrzało, jak w ulu. Zatelefonowano na posterunek. Przyszli dwa granatowe mundury. — Zstąpiły one do suteryn, gdzie mieszkali Fiszerowie. Tu uaktywniła się

matka rodziny Fiszerów — Anna Fiszerowa, lat 61. Przedewszystkiem policjant został obrażony stekiem wyzwisk, następnie usiłowano mu podrażnić nożem pas, aby go w ten sposób rozbroić. Anna Fiszerowa złamała mu daszek od czapki, chcąc ją nacisnąć „władzy“ na oczy. Drugiemu policjantowi podrapano nos i odebrano broń.

— Kto wam najwięcej ubliżał? — pytał sędzia.

— Starsza pani. Ona wołała: — Bandyci, złodzieje, już się niedługo skończy wasza władza.

— Czem was uderzono? — pyta sędzia dalej.

— Mieli narzędzia bitne takie: wałek kuchenny i warząchew. Poza tem starsza pani zdjęła pantofel z nogi.

W końcu zajęcie zlikwidował oddział policji, złożony z 17 osób. To oczywiście przeważało szalę na korzyść prawowitej władzy. Może nawet za dużo i za gwałtownie, gdyż, jak świad-

KINO „APOLLO“
W niedzielę, 29 października r. b. o godz. 3 po południu **da dzieci i młodzieży**
BOMBA ŚMIECHU
„PAT I PATACHON W OPAŁACH“
W nadprogramie **świąteczna groteska ry-sunkowa.** — Ceny miejsce od 40 groszy portj. 670

czą akta sprawy, Annę Fiszerową, Stanisława i Janinę musiało opatrzyć pogotowie ratunkowe.

Fiszierowie w sądzie przyznają się do winy.

— Ja tylko wołałam — mówi stara Anna — żeby nie bili bezbronnego narodu, bo, że się moje dzieci trochę podrapały z policją, to nie powód, żeby się potem krew z nich lała, jak nie z człowieka.

— Co wam powiedzieli w komisaryjacie, kiedyście się skarżyli, że was pobito? — mówi sędzia.

— Mówili nam, że szkoda żeśmy nie zabili chociaż jednej z was, a szczególnie ciebie, stara czarownico.

Natomiast najmłodszy Fiszer twierdzi, że „jak były te stosunki z policją, to ja spałem“.

Rodzina Fiszerów broni się podobnie, jak wówczas na Nowolipkach, sama.

Sąd skazał Annę Fiszerową na miesiąc aresztu. Za okoliczność łagodzącą przyjęto poważny wiek pohopnej staruszki. Reszta rodziny otrzymała wyroki od 2 i pół do miesiąca aresztu. Dwóch Fiszerów uniewinniono.

RECENZJE KINOWE

Kino „Corso“ wyświetla film pod tyt. „Napoleon w Moskwie“, który kiedyś oglądaliśmy na ekranie kina „Słońce“ — Jest to przeciętny t. zw. „monumentalny“ dramat historyczny. „Monumentalny“ w języku reklamy kinowej znaczy zrobiony z dużym nakładem i bogatą wystawą. — Film jest rzeczywiście „monumentalny“, gdyż, jeśli chodzi o wystawę i dekorację, widać, że reżyseria nie szczędziła wysiłków. Role główne kreują: Karol de Vogt i Angelo Ferrari.

Program uzupełnia stara komedia z Patem i Patachonem p. t. „Pat i Patachon jako chłopcy do rzeczy“. (Sz.)

Kino „Teatrum“ wyświetla dramat p. t. „Upiór Paryża“, który w Poznaniu był już wyświetlany kilkakrotnie. — Dziś więc ograniczamy się do podkreślenia, że zasługuje on na uwagę ze względu na dobrą obsadę aktorską z John Gilbertem, Leilą Hyams i Levis Stonem. (Sz.)

...trzy dni życia
...trzy dni miłości,
oto wszystko
czem rozporządzała...
będąc portj. 671

POD PRĘGIERZEM

KRONIKA GOSPODARCZA WALNE ZGROMADZENIA SPÓŁEK AKCYJNYCH

30 października o godz. 16 walne zgromadzenie akcjonariuszów Cukrowni Kruzwica w pokoju dyrekcji w Kruzwicy.

31 października o godz. 15 walne zgromadzenie akcjonariuszów Spółki Akcyjnej „Płon“ w Inowrocławiu, ul. Marszałka Piłsudskiego 21

31 października o godz. 17 walne zgromadzenie akcjonariuszów Cukrowni Środa w Sali Malinowej „Bazaru“ w Poznaniu.

31 października o godz. 16 walne zgromadzenie akcjonariuszów Spółki Akcyjnej „Przemysł Bawełniany Teodor Tietzen i Spółka w biurze spółki w Łodzi, ul. Andrzeja 78.

4 listopada o godz. 16 m 30 walne zebranie akcjonariuszów Spółki Akcyjnej „Drukarnia Toruńska“ w Toruniu, ul. Św. Katarzyny 4.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 27 10. 1933 r.

Dewizy:			
	trafis	sprzed.	kup.
Belgia	124 30	124 61	128 99
Holandja	359 50	360 40	358 60
London	28 13	28 27	27 99
N. Jork, czek	5 94	5 97	5 91
N. Jork, kabel	5 96	5 99	5 93
Paryż	34 88	34 97	34 79
Praga	26 47	26 53	26 41
Szwajcaria	172 60	173 03	172 17
Włochy	46 96	47 19	46 73
Berlin	212 60		

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poz. bud.	38,75
5% poz. konwers.	49,60
w drobnych odcinkach	49,70 — 49,75
5% poz. kolejowa	44,25
6% poz. dolarowa	57,75
7% poz. stabiliz.	51,75 — 51,63
w drobnych odcinkach	52,75

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Akcje w złotych:

Bank Polski	79 50
Kijewski	12 50

Tendencja przeważnie utrzymana.

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg, reszta za 100 kg

Berlin 27. 10. 1933 r.

Pszonica march. 76—77 kg. fr Berlin	189,00
Tendencja spokojna.	
Zyto march. 72—73 kg. fr Berlin	—
Tendencja spokojna.	
Jęczmień - brow. wybor fr Berlin	183,00—195,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień browarowy dobry fr Berlin	182,00—187,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień jary średni gat. i jakości fr Berlin	168,00—175,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień ozimy dwurzędny fr Berlin	166,00—175,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień ozimy czterorzędny fr Berlin	157,00—164,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień brow. wybor. od stacji march	179,00—186,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień brow. dobry od stacji march	173,00—178,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień jary średni gat. i jakości od stacji march	159,00—166,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień ozimy dwurzędny od st. march	157,00—166,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień ozimy czterorzędny od st. march	153,00—156,00
Tendencja spokojna.	
Owies march fr Berlin	146,00—152,00
Tendencja spokojna.	
Owies march od st. march	137,00—143,00
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna, wyb krajowa (0—41%)	31,00—32,00
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna przedniej jakości (0—50%)	30,00—31,00
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna piekarska 41—70%	25,00—26,00
Tendencja spokojna.	
Mąka żytnia (0—70%)	20,75—21,75
Tendencja spokojna.	
Otręby pszenne	11,10—11,35
Tendencja spokojna.	
Otręby żytnie	10,00—10,20
Tendencja spokojna.	
Groch Victoria	40,00—45,00
Groch drobny jadalny	33,50—37,50
Groch pastewny	19,00—22,00
Pełuszka	17,00—18,50
Bób	17,00—19,00
Kuchy liane 37%	11,70
Kuchy z orzecha ziemn 50%	10,10
Kuchy mielone 50%	10,60
Wytłoki suche	10,10—10,25
Śrót Soja ekstrahowany 46% loco Hamburg	8,20
Śrót Soja ekstrahowany 46% loco Szczecin	8,60
Płatki ziemniaczane	13,40—13,50
Ogólna tendencja spokojna.	

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

W piątek, dnia 27 października r. b. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, najukochańsza teściowa, siostra, bratowa i ciocia, ś. p.

Leokadja z Iwińskich Peikowa

przeżywszy lat 66, Ekspartacja odbędzie się z domu żaloby w Sierakowie w niedzielę, dnia 30 października r. b. o godzinie 4 po południu do szosy Wronieckiej. Pogrzeb następnego dnia o godz. 10 z kościoła parafialnego w Rogoźnie na cmentarz.

Sieraków

W imieniu boleśnie dotkniętej rodziny

ks. proboszcz Tadeusz Peik

Osobnych wiadomości nie wysyła się

Dnia 26 bm rano o godz. 4.30 zmarł, po długiej i ciężkiej chorobie w Zakładzie SS Elżbietank w Poznaniu, mój ukochany mąż, nasz brat, wujek, szwagier i zięć — człowiek prawego charakteru i złotego serca, ś. p.

Władysław Ziebel

W głębokim smutku pogrążona
żona **Helena z Liczbańskich**
i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 29. bm. o godzinie 4 po południu z kostnicy szpitala Przemienienia Pańskiego na stary cmentarz tumski

Młode **KACZKI — KURY** poleca portj. 669 **JÓZEF GŁOWIŃSKI** Poznań, ul. Gwara 13

1. SPZEDAŻE

Za połowę ceny towary z likwidacji filij inne towary 15% upustu. Wiza-Maluszek Nowa 6. zdr 81 459

Regały

szafy stoły pudła składowe, lustro manekiny sprzęty dekoracyjne Wiza-Maluszek. Nowa 6. zdr 81 458

Elegancki Pan nosi ubrania dzienne, wizytowe, balowe i płaszcze z materiałów Bielskich

zakupionych w firmie rdzenie polskiej Władysława Złotogórski — Poznań, Kramarska 19-20 piętro, hurt i detal. Zbiór najszlachetniejszych gatunków i najładniejszych deseni krajowych. Ca 500 deseni na składzie. Sortymenty podszewek. Tanio! Pr. 43,109

5. KUPNA

Kupię

akwarium z rybkami Oferty do Kurjera Poznańskiego zdr 81 857

22. ROZMAITE

Ekspresdruk

Fredry 6 drukuje wszystko najspieszniej dr 961

ślubne

uwadomienia, zaproszenia, podziękowania drukuje świeżo i tanio — „Atom“ Wozna 9. tel. 26-66. zdr 81 329

Futra

przerabiam fasonuje fachowo tanio Le Grand Chic. Ratajezka 33 zdr 78 823

Koncesje

na wyszynk w Ponieciu odstąpię Oferty Kurjer Pozn. zdr 80 902

GAZ

ale dobroczynny wydziela przez lata suchy i trwały inhalator kieszonkowy



M. A. M.

ułatwia oddech, czyści drogi oddechowe orzeźwia, otwiera, chroni od kataru i t. p. — Po trzeźwym każdemu zawsze i wszędzie — Do nabycia w aptekach i drożerjach dg 1614

Przepisuję

maszynowo stroną 0.20. Domnikańska 2 m. 10. podwórze lewo. zdr 80 861

26. ROZRYWKA

Dwa dni Liljana Harvey tylko jeszcze gościć będzie w kinie „Sfinks“ Pg 5206-57.192

27. SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Panienska

lat 18. uczciwa chętna do pracy szkoła gospodarcza i praktyka z zamilowaniem do kupiectwa szuka posady w składzie i pomocy pracy domowej Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdr 80 817

Samotna

wdowa doskonałym niemieckim językiem szuka posady do dzieci i lekkich prac domowych Oferty Kurjer Poznański zdr 81 344

Za skromnem

wynagrodzeniem poszukuje jakiegokolwiek posady biurowo-stenotypista korespondent znajomością spraw sądowych, podatkowych handlowych Łaskawe oferty względnie propozycje Kurjer Poznański zdr 80 283

Uczeń

fryzjerski mający 2 lata nauki, pragnie się doczyć. Oferty Kurjer Poznański zdr 80 888

Dziewczyna

szuka posady do wszelkich prac domowych lub do dziecka Oferty Kurjer Poznański zdr 80 890

Młodsza

dziewczyna szuka pos. uzi. Oferty Kurjer Pozn zdr 81 068

Młoda

uczciwa dziewczyna z prowincji z dobrymi świadectwami poszukuje posady jako służąca. — Oferty Kurjer Poznański zdr 80 885

Gospośnia

samodzielna bezwzględnie uczciwa bardzo dobrze polecona, lubiąca porządek, diu gotowanie świadectwa z dobrem gotowaniem praniem oraz do wszelkiej pracy poszukuje posady do samotnej osoby od 1 lub 15. Zgłoszenia do Kurjera Pozn. zdr 80 932

Dziewczyna

szuka posady do wszelkich prac domowych w miejscu lub na prowincji. Oferty Kurjer Poznański zdr 80 891

Przedpłata

na miesiąc listopad 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w meście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoczęściowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76 33-07 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76 35-24 i 40-72, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 119.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do godz. 11, większe długość według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych); słowo nagłówkowe (tuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.